Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 163 Kraków, sobota 10 lipca 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1½ M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 596.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonpareiem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

PPS organizuje własne biura zaciągowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lipca

Centralny Komitet Wykonawczy PPS **ma zamiar w najbliższym czasie zorganizować własne zaciągi ochotnicze** we własnych biurach zaciągowych i wzywa towarzyszów, **ażeby zapisywali się jako ochotnicy w biurach PPS, które w najbliższym czasie rozpoczną swą działalność.**

PPS do robotników

Ogłoszona wczoraj odezwa Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS jest dokumentem historycznym o pierwszorzędnem znaczeniu. Powołana reprezentacya polskiej klasy robotniczej w męskich słowach przedstawia proletaryatowi polskiemu swoje cele i środki do tego celu prowadzące — w niezłomnem przekonaniu, że tylko na podstawie tych środków można osiągnąć przyświecający wszystkim cel: zabezpieczenie i ugruntowanie niepodległej Rzeczypospolitej polskiej.

Odezwa CKW jest głosem w poważnej chwili stwierdzającym to, co partya nasza od początku wojny i w najpomyślniejszych jej momentach głosiła. My, jako zasadniczy przeciwnicy wojny, jesteśmy z natury rzeczy tem większymi przeciwnikami wojny zdobywczej; nie jesteśmy imperyalistami i nie pożądamy cudzego, ale — to niech sobie wrogowie zapamiętają — nie oddamy też swego. Polityka nasza w konsekwencyi naszego stanowiska o samostanowieniu narodów nie może być zdobywczą, to też z przekonania poszliśmy za znaną odezwą Naczelnego Wodza, która zapewnia ludom kresowym, wyswobodzonym z pod jarzma rosyjskiego, wolność decyzyi o swym losie z pozostawieniem im możności wejścia w stosunek federacyjny z Polską pod hasłem: wolni z wolnymi, równi z równymi.

W myśl tej koncepcyi politycznej odbył się też pochód na Ukrainę. Polska nie szukała za Kamieńcem Podolskim żadnych dla siebie nabytków terytoryalnych; odebranie Rosyi Ukrainy miało z jednej strony osłabić Rosyę, jakąkolwiek ona w przyszłości będzie, a z drugiej strony zabezpieczyć nam sojusznika przeciw Rosyi, z której instynktami zaborczymi Polska zawsze będzie się musiała liczyć. Nie my byliśmy autorami tej koncepcyi politycznej, ale też nie stawialiśmy jej przeszkód. Byliśmy przeciwnikami kontynuowania wojny, pracowaliśmy za rozpoczęciem rokowań pokojowych w czasie, kiedy szanse nasze były świetne i doczekaliśmy się ostatnich wydarzeń.

Jak inaczej zachowały się klasy posiadające, w pierwszym rzędzie ich najgłośniejsza i o najgorszych kwalifikacyach reprezentantka: narodowa demokracya. Partya, która dziś jest niejako sztandarem burżuazyjnego światopoglądu w Polsce, najgłośniej krzyczała o wojnę, ale z innych niż odezwa Naczelnego Wodza motywów. Dla narodowej demokracyi wojna znaczyła zdobycze terytoryalne, znaczyła inkorporacyę ziem Rosyi wyrwać się mających, znaczyła walkę z bolszewizmem, choćby aż do pochodu na Moskwę. I w konsekwencyi tej polityki narodowa demokracya zwalczała nasze tendencye pokojowe, podsuwała naszej akcyi najniższe — jak ona to potrafi — motywa, bajdurzyła o konstytuancie rosyjskiej, mimo, że wiedziała, że Lenin zasadniczo odrzuca wszelkie pozory parlamentaryzmu.

Nasz głos, niestety, okazał się słabszym. Akcya pokojowa rozbiła się o Borysów i zaczęła się druga faza wojny: faza ataków bolszewickich na froncie północnym, zwycięsko przez nas odpartych i faza ataków od Kijowa ku Wołyniowi, która doprowadziła wroga w niebezpieczne pobliże dawnej granicy galicyjskiej.

Dla nas, jak odezwa głosi, sytuacya przedstawia się zupełnie jasno: póki wojna trwa, musimy wytężyć wszystkie siły ku obronie. Musi armia nasza w polu spełnić swój obowiązek, musi też ludność cywilna ze swej strony zrobić wszystko, czego powaga chwili wymaga. Do armii w polu możemy mieć zupełne zaufanie; złożyła ona tyle dowodów męstwa i poświęcenia, że co do niej możemy nadal mieć pełną ufność. Apel odezwy skierowany też jest mocniej ku ludności cywilnej, w pierwszym rzędzie do klasy pracującej. Klasa ta w czasie tej wojny tyle już dała dowodów ofiarności i poświęcenia dla ojczyzny, dla dobra publicznego, że i obecny apel nie pozostanie bez echa w jej szeregach. Skupić się około swych sztandarów, ścieśnić szeregi partyjne, łącznie i solidarnie działać przeciw naciskowi wroga i za pokojem, oto hasła, które rzuca odezwa — jesteśmy o tem przekonani — z pożądanym skutkiem.

Wróg stoi u progu naszego kraju, musimy go odeprzeć, bo z doświadczenia wiemy, co to znaczy stopa wroga na naszej ziemi. Jednocześnie całą siłą, z całą powagą stajemy z żądaniem rokowań pokojowych i z żądaniem powierzenia ich prowadzenia w ręce, godne zaufania i mające zaufanie mas. Nie chcemy zaborów, nie myślimy o tryumfach orężnych, nie upieramy się przy pustych formułkach; prosto i otwarcie oświadczamy: obowiązkiem naszym jest walczyć, dopóki ojczyzna w niebezpieczeństwie i obowiązkiem naszym jest praca nad urzeczywistnieniem pokoju dla obu stron sprawiedliwego. *lf.*

Dyskusya konstytucyjna w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejm rozpoczął drugie czytanie projektu konstytucyi wedle opracowania komisyi. Referent poseł **Dubanowicz** położył nacisk na konieczność utworzenia drugiej Izby (senatu), gdyż jedna Izba tj. Sejm, wyszły z powszechnego głosowania, będzie reprezentował tylko czynniki materyalistyczne, podczas gdy senat będzie się składał z czynników idealistycznych, ogólno-narodowych. Druga Izba jest — zdaniem referenta — także dlatego konieczną, żeby w państwie była harmonia, gdyż wobec jednej Izby rząd pozostałby tylko organem wykonawczym i straciłby wszelką samodzielność.

W tymsamym duchu przemawiał poseł **Głąbiński.**

Mowa tow. posła Niedziałkowskiego

Tow. Niedziałkowski w świetnem przemówieniu, które na prawicy wywoływało wybuchy wściekłości, wskazał, że obecny prąd w parlamentaryzmie Zachodu zmierza **do skasowania** drugiej Izby. W Anglii Izba lordów straciła wszelkie znaczenie, we Włoszech premier zgodził się na zniesienie drugiej Izby, w Szwecyi zniesienie drugiej Izby leży w programie obecnego rządu. Wszędzie **rozwój demokratyczny znosi Izby przywilejów.** Jeżeli chodzi o pewne niekompetencye fachowe Sejmu demokratycznego, można im zaradzić przez tworzenie z łona Sejmu odpowiednich organizacyi rzeczoznawców.

Dalej mowca wskazał, że **szczególną prowokacyą i nietaktem politycznym** jest postawienie na porządku dziennym polskiego Sejmu w tym krytycznym momencie uchwalenia drugiej Izby, która jest **znienawidzoną wśród ludu jako hamulec** prac reformowych: reformy rolnej, **reform** społecznych itd. Teraz wysuwać zasadę przywileju znaczy **rzucać kłody pod nogi entuzyazmowi ludu,** który tak jest potrzebny w danym momencie.

PPS stoi na stanowisku **konsekwentnie demokratycznem** i będzie walczyła, aby **demokracya została przesiąknięta duchem socyalnym.** My przeprowadzamy **linię demarkacyjną między wolnością socyalistyczną PPS a komunizmem Trockiego,** który nie ma nic wspólnego z socyalizmem. Niech panowie nie zapominają, zakończył mowca, że **po wojnie ani chłop ani robotnik nie zechcą wrócić do starego porządku i do starej niewoli.** (Mowę przerywała prawica okrzykami: żydowskie pachołki, nikczemność, Trocki itd.)

Rezolucya

Mowca postawił następującą rezolucyę:

Sejm ustawodawczy po zapoznaniu się z projektem ustawy konstytucyjnej, zgłoszonym przez komisyę, stwierdza, że

1) państwo polskie winno być **wolną i demokratyczną rzeczpospolitą ludową,**

2) organizacya władzy ustawodawczej opierać się musi na zasadzie sejmu jednoizbowego,

3) wybór prezydenta Rzeczypospolitej spoczywać ma **w rękach ludu** względnie jego specyalnie w tym celu powołanego przedstawicielstwa,

4) podstawą życia politycznego Polski winna stać się **całkowita, pełna wolność sumienia, słowa, prasy, stowarzyszeń, zgromadzeń i koalicyi wszystkich obywateli.**

Zważywszy, że projekt opracowany w komi-

syi konstytucyjnej nie odpowiada ani pod względem treści ani formy potrzebom Rzeczypospolitej i odbiega w wielu punktach od zasad powyższych, Sejm postanawia:

1) projekt komisyi **odesłać do niej z powrotem,**

2) polecić komisyi dokonanie w projekcie wszystkich **zmian i poprawek** zgodnie z wyrażoną wolą sejmu, w szczególności **skreślenie wszelkich artykułów i ustępów dotyczących senatu**, jego składu i kompetencyi.

Dalsza dyskusya

Przemawiali następnie pos. **Fichna** (N. P. R.), **Czerniewski** (chadek) itd., poczem dyskusyę odroczono na **sobotę.**

Na dzisiejszem (piątkowem) posiedzeniu stoją na porządku dziennym drobniejsze sprawy, między innymi **kwestya podwyższenia poborów urzędniczych.**

Polska na konferencyi w Spaa

Nota rządu polskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 9 lipca.

Według oświadczenia ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy dziś ma okazać się streszczenie noty wysłanej do Spaa. Nota ta zawiera określenie **pokojowego stanowiska Polski i żadanie pomocy.** Notę należy uważać za **pokojową manifestacyę Polski.**

Niezależnie od tego klub posłów PPS stoi na stanowisku **konieczności zwrócenia się rządu polskiego do rządu sowietów z propozycyą pokojową.** W tym celu PPS. prowadzi dalej odpowiednią akcyę przez klub posłów i Centralny Komitet Wykonawczy.

* * *

Warszawa. (PAT). Komunikat **oficyalny** ministerstwa spraw zagranicznych: Na mocy decyzyi Rady Obrony Państwa ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do konferencyi w Spaa w dniu 6 b. m. notę następującej treści:

Polska walczy **o zapewnienie sobie niepodległego bytu** i o przyłączenie do Polski tych ziem, które są zamieszkałe przez ludność polską, pragnącą, aby nie była oderwaną od kraju macierzystego. **Polska gotowa jest każdej chwili zawrzeć pokój na zasadzie stanowienia o sobie narodowości**, zamieszkałych między Polską a Rosyą. Wojsko polskie zasłania Europę przed falą bolszewicką. Przerwanie tej tamy groziłoby niebezpieczeństwem całej zachodniej Europie. Naród polski, zjednoczony w podniosłym i solidarnym wysiłku wszystkich warstw, powstaje **dla obrony swych ognisk domowych.** Polska, o ile będzie zmuszona do dalszej walki, potrzebuje **wydatnej materyalnej i moralnej pomocy aliantów.**

Plan aprowizacyjny na rok 1920/21

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 9 lipca.

We wtorek wieczór odbyło się u ministra aprowizacyi p. Sliwińskiego zebranie w sprawie ustalenia planu aprowizacyjnego na rok 1920/21. Na zebraniu reprezentowany był klub posłów PPS przez tow. Misiołka i Arciszewskiego.

Minister aprowizacyi przedstawił plan, który przewiduje **dla b. Kongresówki i dla Małopolski kontyngent** wszystkich zbóż jadalnych i owoców strączkowych. **Dzienna racya na głowę będzie wynosić 184 gramów mąki** (w chlebie wynosi to 1700 gr. tygodniowo).

Na zapytanie, czy racya ta wystarczy na wyżywienie, odpowiedział wiceminister Zaborowski, że mimo dość dobrych zbiorów będziemy mieli **dość znaczny niedobór,** który trzeba wyrównać przez **ograniczenie konsumcyi.**

W b. zaborze pruskim będzie zaprowadzony **sekwestr wszystkich ziemiopłodów.** Racya na dzień i głowę będzie tam wynosić 300 gr. mąki.

Ceny ziemiopłodów płacone producentom, będą **znaczne wyższe, niż w roku ubiegłym.**

W dyskusyi podniósł tow. **Misiołek**, że jedynie sekwestr może zmniejszyć niedobór. Sekwestr należy zaprowadzić w całej Polsce, także należy zaprowadzić **równy rozdział wszędzie**, a nie — jak rząd zamierza — dla b. zaboru pruskiego wyższe normy. Należy też uwzględnić ciężko pracujących. Co do proponowanych cen, są one niezwykle wysokie.

Poseł **Brejski** oświadczył się **za sekwestrem.** Tak samo posłowie **Chądzyński, Rauch** itd. Reprezentanci rolników nie wypowiedzieli się jasno.

Minister **Sliwiński** odpowiedział, że w ubiegłym roku rząd dawał deputaty ciężko pracującym i urzędnikom i będzie się starał **deputaty utrzymać.**

Plan aprowizacyjny zostanie przeprowadzony w drodze ustawy sejmowej.

TELEGRAMY

z dnia 9 lipca

Walki o linię Połock—Mołodeczno i o Berezynę

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 8 lipca:

Oddziały naszej północnej armii **cofają się** krok za krokiem, energicznie kontratakując napierające kolumny przeciwnika.

Oddziały bolszewickie, które sforsowały Berezynę w rejonie Borysowa, powstrzymując swój atak, obsadziły linię rzeki Plissy. Do akcyi na tym odcinku nieprzyjaciel sprowadził znaczną ilość ciężkiej artyleryi i świeżą piechotę.

Zacięte ataki bolszewickie, prowadzone wzdłuż toru kolejowego Połock—Mołodeczno w rejonie na północny wschód od Budsławia, **rozbiły się** o stanowczy opór naszych oddziałów.

Na północ od Bobrujska nieprzyjaciel usiłował sforsować Berezynę w rejonie Swisłoczy, ataki te jednak **udaremniono.**

Oddziały dywizyi poznańskiej dokonały śmiałego wypadu w kierunku Szczedryna, zajmując tę miejscowość po kilkugodzinnej zaciętej walce.

Na północnem Polesiu na linii jezior Tremlec—Kopatkowicze oddziały dywizyi pomorskiej **rozbiły** po zaciętych kilkugodzinnych walkach znaczne siły przeciwnika, wypierając je poza rzekę Biełkę i Tremlicę. W walce tej, w której kilkakrotnie dochodziło do ataku na bagnety i granaty ręczne, oddziały dywizyi wykazały swoje wysokie zalety bojowe. Na specyalne wyróżnienie zasługują: podporucznik Kamiński, por. Bart i dwukrotnie ranny kap. Mencherowicz.

Na południowem Polesiu nasz batalion podhalański **odparł zacięte ataki** przeważających sił przeciwnika na miasto Kopiszcze.

W rejonie Sarny niema kontaktu z przeciwnikiem, który przegrupowywuje się do dalszej akcyi.

Koło Równa i Ostroga trwają **zacięte walki.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński**, generał-podporucznik.

Wyjazd gen. delegata Gałeckiego do Brodów

Lwów. (PAT) Generalny delegat rządu dr. Kazimierz Gałecki wyjechał wczoraj rano do Brodów w sprawach urzędowych.

Przyjazd soc. posła francuskiego do Warszawy

Warszawa. (Tel. „Naprzodu“). Przybył tu poseł do francuskiej Izby deputowanych, tow. Lafont. Dziś będzie konferował z posłami PPS dla zapoznania się ze stosunkami polskimi.

Rewolucya w Irlandyi

Londyn. (PAT) Wczoraj odbyło się zgromadzenie członków Izby gmin i Izby lordów, na którem były omawiane ostatnie wypadki w Irlandyi. Skonstatowano, że irlandzcy rewolucyoniści pozostają w związku z rewolucyonistami międzynarodowymi. Kilku mówców oświadczyło, że sinnfeiniści połączyli się z międzynarodowymi socyalistami i oświadczyli się za trzecią międzynarodówką. Ruch sinnfeinistyczny pozostaje w związku z ruchem narodowym indyjskim.

Niebezpieczna reforma procesu karnego

Warszawa, 9 lipca.

Komisya prawnicza pod przewodnictwem posła tow. dra **Marka** przeprowadziła długą dyskusyę zasadniczą nad referatem posła Marka o zmianę procedury karnej w Małopolsce, projektowanej przez rząd. W myśl tego projektu, dochodzenia przygotowawcze w sprawach karnych mają być **odebrane sędziom, a oddane prokuratoryi i władzom bezpieczeństwa.** Mówca podniósł **niebezpieczeństwo**, jakie z tego powodu zagraża ludności, która wydana będzie **wyłącznie na samowolę policyi.**

Dyskusyi nie wyczerpano.

—ooo—

Konferencya w Spaa

Paryż. (PAT). Expose niemieckiego ministra obrony krajowej Gesslera było niezręczne, mające na celu uzyskanie zgody sprzymierzonych na to, aby Niemcy utrzymywały nadal armię ponad 100 tysięcy ludzi. Twierdził on, że jedynem niebezpieczeństwem dla Niemiec są komuniści.

Lloyd George, odpowiadając w imieniu sprzymierzonych, kilkakrotnie nawoływał mowcę do trzymania się tematu, oraz wyraził życzenie sprzymierzonych dowiedzenia się nareszcie, jakie są istotne zamiary Niemiec.

Minister spraw zagranicznych podjął na nowo tezę Gesslera w sposób nieco zręczniejszy, zapewniając przytem, że Niemcy nie są w stanie wypłacić odszkodowania, o ile nie będą miały możności utrzymywania stale ładu i spokoju, a do tego jest konieczną silna armia.

Na to Lloyd George wygłosił przemówienie, które stanowi w gruncie rzeczy kategoryczne wezwanie przedstawicieli Niemiec do dania definitywnej odpowiedzi. Przytem zaznaczył, że istotne niebezpieczeństwo dla Niemiec stanowi ukrywanie materyału wojennego. Armią mogą zawładnąć komuniści. Ocalenie Niemiec zależy od wykonania traktatu pokojowego.

Kanclerz Fehrenbach powtórzył wszystkie argumenty swoich kolegów, wobec czego Lloyd George sprecyzował **ultimatum**, komunikując, że byłoby zupełnie zbytecznem pozostawać nadal w Spaa, o ileby Niemcy nie mieli zamiaru dać zupełnie jasnej i stanowczej odpowiedzi.

Nauen. (PAT. Radio). Na posiedzeniu konferencyi w Spaa w sprawie rozbrojenia Niemiec przedstawił generał niemiecki von Seeckt na podstawie obszernego materyału statystycznego obecny stan kwestyi rozbrojenia. Dla wydania materyału wojennego i zmniejszenia liczby wojska potrzebny jest okres 5 kwartałów. W ten sposób możnaby począwszy od 1 października 1920 zdemobilizować kwartalnie 30.000 żołnierzy i zmniejszyć stan brygad. Co do specyalnych kwestyi lekarzy i urzędników wojskowych, zaproponował von Seeckt specyalne konferencye z wojskowymi rzeczoznawcami strony przeciwnej.

Lloyd George **odrzucił** proponowany termin 5 kwartałów. Co najwyżej godzi się on na przedłużenie na trzy miesiące. Koalicya da w tym względzie do ładną odpowiedź we czwartek. Minister spraw zagranicznych Simons zaznaczył ponownie konieczność dłuższego terminu.

Paryż. (PAT) Jak donoszą dzienniki brukselskie, konferencya w Spaa będzie zamknięta prawdopodobnie w sobotę wieczorem. Narady nad kwestyami ubocznemi mają być kontynuowane w Ostendzie albo Londynie.

O traktat z Turcyą

Paryż. (PAT. Rada najwyższa odbyła posiedzenie w celu zbadania odpowiedzi tureckiej, wręczonej 26 czerwca przez Ferida paszę. Stwierdziwszy niemożliwość zmiany traktatu na zasadach, podanych przez rząd turecki, Rada najwyższa uchwaliła utworzyć podkomisyę ekspertów politycznych w celu dania odpowiedzi po porozumieniu się z ekspertami wojskowymi. Odpowiedź ta zawierać będzie uwzględnienie usprawiedliwionych życzeń tureckich i oznaczy termin 10-dniowy dla Turcyi dla dania definitywnej odpowiedzi co do podpisania traktatu.

Paryż. (PAT) Delegacya turecka, która miała opuścić Wersal we wtorek, zawiadomiła pułkownika Henrysa o odroczeniu swojego wyjazdu.

Międzynarodowa konferencya pocztowa

Paryż. (PAT) Wczoraj odbyło się w ministerstwie robót publicznych pierwsze posiedzenie międzynarodowej konferencyi poczt i telegrafów, na którą zjawili się delegaci wszystkich państw europejskich z wyjątkiem Rosyi.

O podwyższenie zasiłków dla rodzin żołnierzy

Wniosek tow. posła Misiołka

Tow. poseł Leon Misiołek wniósł na posiedzeniu Sejmu z 2 lipca następujący wniosek nagły w sprawie podwyższenia zasiłków dla rodzin, których żywiciele zostali powołani do czynnej służby wojskowej:

Obecnie wypłacane przez skarb państwowy zasiłki dla rodzin i osób, których żywiciele zostali powołani do czynnej służby wojskowej, nie pozostają w żadnym stosunku do obecnej, z dnia na dzień wzrastającej, drożyzny, zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby.

Ostatni pobór powołuje do obrony Ojczyzny ludzi już starszych, co spowoduje, że szereg rodzin pozostanie zupełnie bez środków do życia.

Wobec tego, że nie leży w interesie państwa, aby sytuacya ta była wyzyskiwana w celach agitacyi przeciw poborowi, jak również, aby liczne rodziny zostały oddane na pastwę ostatecznej nędzy — Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd, by w najkrótszym czasie przedłożył projekt ustawy, obejmujący wydatną podwyżkę dotychczasowych zasiłków dla rodzin i osób, których żywiciele zostali powołani do czynnej służby wojskowej.

Stan bojkotu Węgier

Komitet nieustający w Wiedniu komunikuje, że w stanie bojkotu nie nastąpiła żadna zmiana, że trwa dalej w pełnej sile. Wiadomości, napływające do komitetu wykazują, że bojkot prze prowadzany jest celowo wszędzie.

Z polecenia burmistrza Budapesztu zjawił się u przewodniczącego komitetu nieustającego pos. Huebera referent magistratu budapeszteńskiego docent Ferenczi z prośbą o zwolnienie bielizny dla dzieci i lekarstw, wysłanych przez zagranicę. Komitet zgodził się na zwolnienie tych rzeczy z pod bojkotu, celem uratowania setek dzieci przed śmiercią z powodu braku lekarstw i bielizny.

Bojkot spowodował też brak gotówki w Budapeszcie, gdyż urzędnicy wszystkich większych banków wiedeńskich przyłączyli się do bojkotu i odmawiają współudziału w uskutecznianiu wypłat do Węgier.

O skutkach bojkotu podaje węgierski minister rolnictwa Rubinek w „Nemzeti Ujsag“ następujące dane: Sama szkoda, wynikająca z powodu niemożności wywozu owoców i jarzyn wynosi 80 milionów koron tygodniowo. W Węgrzech w chwili wybuchu bojkotu zaczął ujawniać się spadek cen, a teraz znowu wszystko drożeje, bo chłopi wolą owocami karmić świnie, aniżeli sprzedawać je w miejscu po tańszych cenach, podczas gdy w Wiedniu dostawali ceny wyższe. Największe niezadowolenie z bojkotu panuje w okolicy Kecskemetu, gdzie chłopi się burzą i zapytują, skąd oni przychodzą do tego, aby za mordy, popełniane przez oficerów oni ponosili straty. W końcu minister oświadczył, że zaprzestanie wywozu owoców odbija się też niekorzystnie na walucie węgierskiej.

* * *

Jak sekretaryat międzynarodowego Związku organizacyi zawodowych donosi, odbył się w dniach 3 i 4 lipca w Brukseli kongres zawodowy belgijski, na którym omawiano też dalszą taktykę w sprawie bojkotu. Uchwał kongresu dotąd nie mamy; w każdym razie przewidzianem jest **zaostrzenie** bojkotu.

* * *

Wiedeń. (PAT. Radio). Biuro kor. donosi: Biuro międzynarodowe związków zawodowych przyjęło do wiadomości referat sekretarza związku o układach prowadzonych w Wiedniu w sprawie bojkotu przeciwko Węgrom. Biuro postanowiło **kontynuować bojkot w tym samym stopniu** jak dotychczas i wejść w sprawie jego **zaostrzenia** w kontakt z odpowiedniemi organizacyami.

Przeciw bezmyślności stolicy!

Warszawski „Kuryer Polski“, podnosząc, że spokój w niebezpieczeństwie jest jedną z najpiękniejszych cnót obywatelskich — tak krytykuje pozorny spokój Warszawy:

„Naprzód jestto spokój, w dziwny sposób **skombinowany z panikarstwem.**

Pije się **spokojnie** mazagran lub przegryza kawę smażonemi daktylami po sześć marek sztuka i opowiada równocześnie „z frontu“ historye, wobec których nietylko bolszewickie komunikaty, ale nawet „depesze“ słynnego „polskiego biura korespondencyjnego“ w Wrocławiu (fabryka niemiecka kłamstw, obliczonych na tereny plebiscytowe red. Nap.), są dziecinną zabawką. To jedno.

Dalej zaś, spokój wobec niebezpieczeństwa objawia się na zewnątrz **powagą,** która temu, co nazwaliśmy normalnym torem życia miejskiego zakreśla pewne granice. Wytyczenie ich, zdanie sobie sprawy, co w chwilach, jak obecna wolno a czego nie wolno, jest rzeczą patryotycznego taktu i odczucia. Reguł pisanych na to niema. Ale i bez nich wiedzieć powinna stolica państwa, że moment obecny nie nadaje się do urządzania dobro- lub złoczynnych festynów, w rodzaju zapowiedzianego na 14 bm. „corso“ kwiatowego w Agrykoli.

Frywolność, tkwiąca w takiem przedsięwzięciu świadczy, że w tem, co chętnie nazwaliśmy spokojem Warszawy, jest ogromna porcya **beztroskiej lekkomyślności** i powiedzmy po prostu, zgoła nie rzymskiej **bezmyślności.**

Okolicznością łagodzącą jest, co prawda, fakt, że „corso“ urządza słynna już z tych właściwości Liga dla zwalczania bolszewizmu w Polsce, którą to jej ostatnie przedsięwzięcie charakteryzuje lepiej od wszystkich poprzednich.

Zwalczać bolszewizm za pomocą roztaczania przed oczyma wielkomiejskiego proletaryatu obrazów najbardziej szalonego zbytku, jakim jest dzisiaj festyn kwiatowy — to zaiste **przechodzi granice nawet tej głupoty, na którą Liga posiadła już u nas przywilej.**

Artykuł kończy się taką apostrofą:

„Przestańcie, jeśli nie chcecie wskrzesić epitetu, danego kiedyś Warszawie przez Kasprowicza! Przestańcie, jeśli nie chcecie wzbudzić na nowo w narodzie świadomości, że początkiem jego upadku było — przeniesienie stolicy państwa do Warszawy“.

Rozumie się w Warszawie rozpiera się tem większa w porównaniu z krajem bezmyślność, im dłużej przechodziła ona w swych sferach burżuazyjnych edukacyę endecką, która polegała na tem, ażeby dla miłej Warszawki dobierać hasełka płytkie a wrzaskliwe. Tu poszczuć, tam wyiluminować.

Nie potrzeba chyba większego dowodu bezmyślności tej Warszawki, jak — obserwowany wówczas, gdy rozkochała się była na zabój w Korfantym i wyprzęgała mu raz po raz konia z fiakra (i koń i sam p. Korfanty musiał się temu niemało dziwić.).

Uzbieranie się w stolicy całej masy ludzi, zbałamuconych, a nawet spajacowanych przez edukacyę endecką, rozumie się, wpływa ujemnie na ton życia stolicy. A stolica znów nie pozostaje bez wpływu na mniejsze ośrodki prowincyonalne...

Może jednak obecna ciężka sytuacya wpłynie stopniowo na to, że przynajmniej zdrowsze żywioły w społeczeństwie, dojdą do przekonania, że w kraju, nie mającym dotąd żadnych granic, otoczonym zewsząd sąsiadami, pragnącemi go jaknajbardziej zacieśnić, jak najmniej tchu jego ludności pozostawić, nie można pławić się w bezmyślności!

Ciężary, które nam narzucają na szalę wypadki, możemy zrównoważyć tylko żelazną energią.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

Sprawy partyjne

Wykluczenie z partyi. Stanisław **Leder,** kierownik szkoły powszechnej w Wilczy pod Przemyślem został za szkodliwą działalność, skierowaną przeciw PPS. wykluczony z Polskiej Partyi Socyalistycznej.

WILHELM FELDMAN 7

Wspomnienia berlińskie

Powstały biura: „ukraińskie“ potem „litewskie“ bar. Roppa, o których potem — kiedyś nawet Hindusi zgłosili się do mnie, wypytując bardzo ciekawie, jak się robi rewolucyę, na co nie mogłem im dać innej recepty nad tę, że podobnie jak do robienia armaty przystępuje się biorąc dziurę, oblewając ją spiżem itd. Bardzo solidnie i energicznie pracowali Finlandczycy, do których wpadał raz Sario, to patryarchalny Gumerus, gdy publicystykę ich załatwiał b. profesor helsingforski Oehquist, zdolny poeta. Urągając rządom moskiewskim, zaraz po wybuchu wojny zaczęli wysyłać młodzież do Niemiec, a gdy chwila nadeszła, mieli w niej wyćwiczonych oficerów i niepodległość sobie wzięli.

Zresztą bardzo mięszane było to towarzystwo, w które los człowieka rzucił — i gdy w r. 1916 zaczęły się odbywać posiedzenia i podróże zaproponowanego przeze mnie, przez Roppa doprowadzonego do skutku „Komitetu członków ludów, uciśnionych przez Rosyę“, towarzystwo stało się zupełnie już egzotycznem, z kilkoma nie można było mówić o zwalczaniu Rosyi, jak tylko po rosyjsku, a niektórzy powtarzali z przekąsem: jacy ci Polacy dumni, zawsze arystokratyczni... oni jedyni nie przyjmują „zwrotu wydatków“... Ale w tym dziwnym czasie nic już nie dziwiło, a myśl trzeba było wytężać w innym kierunku. Mimo uczynnych znajomości i „solidarości interesów“ rzeczą było jasną, że nieprzyjacielem, którego na bruku berlińskim mam zwalczać, jest nietylko Rosya, ale i Niemcy. —

Odczuwało się to także osobiście. Bardzo rychło dał się we znaki fakt, w stosunkach polsko-niemieckich najważniejszy: że mamy do czynienia nie ze sporem politycznym dwóch narodów, ale z walką rasową, zastarzałą, która przeszła w krew, w antypatyę, we wstręt organiczny. Z obu stron. U Polaków rozgoryczenie, głębi duszy sięgające, nerwy wszystkie obolałe od ciosów całego bodaj tysiąclecia, niewiara niczem uśmierzyć się nie dająca. Pamiętam zebrania w Stow. PPS. Starzy socyaliści, którzy po kilkadziesiąt lat żyli wśród Niemców, wierni teoryom międzynarodowości, obecnie dumni z Legionów, powtarzali: — Ale z Niemcami iść nie można... nie chcą nas uznawać... niepodobna należeć do wspólnych organizacyi zawodowych, z tacysami aneksyoniści, jak HKT. Przedkładało się, że na razie, jeśli Niemcy nie pobiją Rosyi, to zwycięży Rosya, a to przecie najgorsze, co nas może czekać. Zgadzali się, ale na następnem posiedzeniu da capo: alеż z Niemcami przecie iść nie można... Urządziłem przy ich pomocy w 1914 obchód styczniowy, pierwszy, jaki kiedykolwiek był w Berlinie, z „narodowców“ nikt się nie zjawił, do zbliżenia między robotnikami polskimi a niemieckimi nie przyszło — o co zresztą ani przez sekundę się nie starałem. Ten, co najdalej szedł w ugodowości, Ksawery Lubecki, w rozmowie prywatnej wyrażał się o Niemcach słowami, które nawet w jego więcej, niż dosadnym języku nie mogły znaleść równych sobie co do dosadności; wyjątek robił tylko dla cesarza. W ciągu swego pobytu poznałem Niemców, dla których zachowałem dużo szacunku*), bywałem w kilku domach miłych, ale nie pamiętam, bym kiedykolwiek w ich towarzystwie czuł się zupełnie swobodnym, nie zauważył odrębności odczuwania, logiki.

Dopieroż ze strony niemieckiej! Po wybuchu wojny polityci kokietowali — masy czuły się po swojemu. Na miejscach publicznych insultowano mówiących po polsku, kilka razy musiałem o to awanturników do odpowiedzialności pociągnąć. Ku końcowi r. 1914 — jak wspomniałem — pogorszył się stosunek inteligencyi i prasy. Hindenburg cofnął się był z pod Warszawy i w swojej kwaterze wobec dziennikarzy z wściekłością i wzgardą mówił o Austryakach,

*) Niech mi wolno będzie wspomnieć o dwóch nieżyjących.
Baron Karol Puttkamer, b. landrat w Mogilnie, starzec przeszło siedmdziesięcioletni. Nie wiem, jakim był landratem z opowiadań jego o nacisku rządu berlińskiego na urzędników w kierunku antipolskim tom możnaby spisać. Gorąco wierzący ewangelik, z ewangelii czerpał tak głębokie zasady etyczne, że wznosił się do najwyższego poziomu miłości bliźniego i sprawiedliwości.
Młodziutki porucznik Franciszek Kaumann, Berlińczyk, jako chłopiec poznał w przekładzie kilka utworów literatury polskiej i porwany jej ideałami, stał się entuzyastą sprawy polskiej. Pisał o nim w dziennikach — niewymieniając nazwiska — p. Krysiak, padł na Zachodzie.

Wiadomości polityczne

Ustąpienie Dubanowicza z prezesury Zjednoczenia

Jak pisma warszawskie donoszą, pos. Dubanowicz złożył przewodnictwo Zjednoczenia narodowo-ludowego. Prezesem został wybrany b. premier Skulski.

Nowy minister b. zaboru pruskiego

Dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie b. zaboru pruskiego inżynier Władysław Kucharski został mianowany kierownikiem tego ministerstwa. Zamiast endeka Seydy przyszedł więc endek Kucharski. Zdaje się, że endecy uważają to ministerstwo za swój rzeczywisty stan posiadania. Inż. Kucharski dobrze jest znany w Krakowie, gdzie za czasów P. K. L. a później K. R. był kierownikiem wydziału aprowizacyjnego.

Duchowieństwo przeciw ustawom uchwalonym przez Sejm

Sejm, jak wiadomo, uchwalił ustawę o patronacie kościelnym, która oddaje sprawę obsadzenia probostw w ręce gmin. Przeciw tej ustawie ogłosili księża dyecezyi kujawsko-kaliskiej **protest**, nie uznający ustaw przez Sejm uchwalonych.

W sprawie tej wniósł pos. **Daszyński** na posiedzeniu Sejmu z 6 lipca następującą interpelacyę:

„Dziekani dyecezyi kujawsko-kaliskiej w imieniu własnem i podwładnego sobie duchowieństwa złożyli oświadczenie biskupowi swej dyecezyi, iż uchwałę Sejmu w sprawie patronatu kościelnego uważają za **nieistniejącą**. — Księża ci uważają się za urzędników rzymskiego kościoła, twierdzą, że obowiązuje ich tylko przysięga posłuszeństwa biskupowi.

Wystąpieniem swojem dziekani stwierdzili, **iż nie uznają istniejących w Rzeczypospolitej Polskiej władz i instytucyi, zdeklarowali się przeto jako jawni wrogowie państwa i narodu.**

Oświadczenie swoje wydrukowali dziekani w pismach, chcąc w ten sposób pociągnąć innych księży do podobnych wystąpień.

Ani prokuratorya, ani inne władze rządowe na to przeciwpaństwowe wystąpienie nie reagowały.

Zapytujemy więc p. prezydenta ministrów, co uczynić zamierza, aby winni nieposłuszeństwa wobec ustaw obowiązujących w Rzeczypospolitej pociągnięci zostali **do odpowiedzialności?"**

Tłumne zgłoszenia ochotników w Krakowie

Generał Józef Haller, jako organizator armii ochotniczej, której organizacyę powierzyła mu Rada Obrony Państwa, wydał płomienną odezwę za wstępowaniem do armii ochotniczej, celem obrony Rzeczypospolitej.

* * *

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie werbunek ochotników. Przed koszarami Kościuszki przy ul. Rajskiej, jakoteż przed koszarami na Rakowicach i „Legionów" przy ul. Grodzkiej (zaciąg do Legii kobiecej), od wczesnego ranka gromadziły się tłumne zastępy ochotników. Radość biła z lic ochotników, którzy widać, że zdawali sobie sprawę, iż spełniają obowiązek, stanąć w obronie zagrożonej Rzeczypospolitej. Jak wnioskować można z tego tłumnego zgłaszania się ochotnika, zaciąg już od pierwszej chwili rokuje najlepsze powodzenie, a natłok zgłaszających się wskazuje, iż należy co rychlej ustanowić kilka jeszcze biur werbunkowych. Przy komisyi przeprowadzającej dobrowolny zaciąg urzędować będą od dzisiaj, t. j. od piątku dwaj członkowie Rady miejskiej, jako reprezentanci społeczeństwa miejscowego, oraz reprezentant magistratu. Zgłoszenia przyjmowane są od 8—2 popołudniu.

* * *

Oddziały ochotnicze piechoty tworzą się: przy baonie zapasowym 20 p. p. w Krakowie dla ochotników z powiatów: Chrzanów, Wieliczka, Bochnia, Podgórze, Kraków, zgłaszać się należy do koszar Kościuszki przy ul. Rajskiej;

przy baonie zapasowym 16 p. p. w Tarnowie dla powiatów: Tarnów, Brzesko, Pilzno, Dąbrowa i Jasło;

przy baonie zapasowym 17 p. p. w Rzeszowie dla powiatów Rzeszów, Ropczyce, Mielec, Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Strzyżów;

przy baonie zapasowym 12 p. p. w Wadowicach dla powiatów Wadowice, Oświęcim i północnej części powiatu Myślenice;

przy baonie zapasowym 4 p. strz. podhal. w Nowym Targu dla powiatów Nowy Targ i południowej części powiatu Myślenice;

przy baonie zapasowym 3 p. strz. podhal. w Żywcu dla powiatów: Żywiec, Biała i dla Śląska;

przy kompanii uzdrowieńców w Nowym Sączu dla powiatów: Limanowa, Gorlice, Grybów (zgłaszać się należy do P. K. U. w Nowym Sączu);

przy baonie zapasowym 2 p. strz. podhal. w Sanoku dla powiatów: Sanok, Krosno i Lisko.

Oddziały ochotnicze jazdy tworzą się z całego obszaru D. O. Gen. przy szwadronie zapasowym 8 p. ułanów w Krakowie, Rakowice (zgłaszać się należy do koszar Kościuszki przy ul. Rajskiej).

Oddziały ochotnicze artyleryi tworzą się przy bateryi zapasowej 6 p. art. ciężkiej w Krakowie, koszary Bema, 21 p. art. polnej w Rzeszowie i 1 p. art. górskiej w Nowym Targu. Ochotnicy mogą się zgłaszać do najbliższej P. K. U., gdzie ich życzenie co do przydziału zostanie uwzględnione.

Ochotnicy do wojsk technicznych i innych służb zgłaszać się winni do najbliższej P. K. U., która po zbadaniu odeśle ich do odnośnych formacyi zapasowych w Krakowie.

Ochotnicy zgłosić się mają przy najbliższem dowództwie wojskowem, lub też u oficera ewidencyjnego. We wszystkich dowództwach lokalnych i u oficera ewidencyjnego zaprowadziło D. O. Gen. z dniem 7 lipca 1920 stały dzienny dyżur, celem informowania i przyjmowania ochotników.

* * *

Akademicka Egzekutywa Wojskowa w Krakowie zawiadamia, iż przegląd młodzieży akademickiej odbędzie się w najbliższych dniach. Szczegóły będą podane w dziennikach i uczelniach zapomocą ogłoszeń.

Listy z kraju

Przemyśl, 7 lipca.

NIEFORTUNNA PREMIERA NPR

Kliczka przyjaźniaków przyjęła firmę Narod. Partyi Robotniczej, pod którą to postacią usiłowała w poniedziałek 5 bm. zwołać ogólne zgromadzenie do sali magistratu. Na afiszach zaś, podobnych łudząco do wydawanych przy takich okazyach afiszów PPS. aranżerowie zaznaczyli z ostrożności, że na żądanie należy okazać legitymacyę partyjną. Kolor i układ drukarski afiszów miały na celu zmylenie publiczności. Cel ten też został osiągnięty w zupełności, albowiem sala magistratu wypełniła się samymi prawie socyalistami, podczas gdy majsterkowie i kupcy z obozu NPR. stanowili znikającą garsteczkę. Okazało się to zaraz przy wyborze prezydyum, który stwierdził całą nicość wpływów owych kiepskich naśladowców agitacyi socyalistycznej. Toteż przetrzepana przy wyborze prezydyum grupka, wyraziła sobie kondolencye przez usta p. Kornickiego sprowadzonego aż podobno z Warszawy (czy z Krakowa), poczem w liczbie 27 opuściła zbolała salę magistratu, gdzie doznała tak przykrego zawodu. Podczas tego spaceru, żona „prezesa" NPR. pani R. dostała silnego ataku spazmów, co jest zrozumiałem, jeśli się zważy, że p. „prezes" oddawna zapewniał swoją „kamienicę", że ma całe miasto za sobą i może „nawet posłem ostanie".

Tymczasem zgromadzenie po przemówieniu tow. **Przeorskiego**, obrało przewodniczącym **Macieja Nowoświata**, radnego miejskiego oraz **Józefa Wątróbskiego**. Przemówienia wygłosili tow. **Franc. Stążowski, Andrzej Stompe, Leon Przeorski, Eugen. Gadziński, Stan. Gruszerl, Winc. Wojciechowski**, którzy w świetnych przemówieniach napiętnowali krętacką robotę kliki niby robotniczych, będących właściwie tylko

---

których niedołężne maszerowanie pozbawiło go zwycięstwa; korespondenci wojenni i półurzędowcy zwalali część winy na „rusofilstwo" polskie i popisywali się wrażeniami polskiemi, „dowcipami", z których najłagodniejszym był jeszcze ten, iż od zakrztuszenia się przy wymawianiu nazwisk i nazw polskich więcej sztabowców umarło, aniżeli od pocisków nieprzyjacielskich. Kontr-akcya publicystyczna nie wiele mogła pomódz. Wystąpił w całej pełni charakterystyczny rys niemiecki: niezdolność do rozumienia cudzej duszy. Gorzej: u wielu jednostek inteligentniejszych głos nieczystego sumienia, niechęć do Polaków właśnie dlatego, że się czuło, iż ci, krzywdzeni dotad, prześladowani, mają po swojej stronie słuszność. Ileż to razy słyszało się od jednostek wybitnych: Polak **nie może** do nas mieć sympatyi... tragiczne-to, ale na cofnięcie się zapóźno... walka nieuniknione. Większość rozumowała oczywiście inaczej: prawiła o niewdzięczności polskiej wobec świadczonych im dobrodziejstw wyższej kultury. Ostmarkenverein, kłamliwie oświadczywszy z początkiem wojny, że na czas wojny zawiesza swe czynności, po cichu nie przestawał judzić. — Grunt w duszach ogromnej części narodu był aż nazbyt przygotowany. Z końcem r. 1914, gdy z Łodzi rozpaczliwe zaczęły dochodzić wiadomości o panującej tam nędzy, zwróciłem się do starego ks. Hatzfelda, b. nadprezydenta Śląska, katolika, wówczas szefa Czerwonego Krzyża, Czerwonego Półksiężyca, niepozbawionego pewnej życzliwości dla Polski, o zorganizowanie składek w Niemczech; po naradzie z rządem odmówił, jako że Niemcy zbyt wyczerpane. Po paru tygodniach Hindenburg składki zażądał, gdyż żołnierze zaczęli od ludności zarażać się tyfusem i innemi chorobami na tle nędzy. Wówczas powstało jedno z najwstrętniejszych widowisk: część prasy korporacye, nawet magistraty z całą brutalnością zaczęły występować przeciw pomocy dla ginących z głodu. Niemcy opływały wówczas jeszcze we wszelkie dostatki. Hasło do tej akcyi dał osławiony exgubernator Afryki Peters. Z pomocą pospieszył amerykański Komitet Rockfellera.

Z każdym dniem szowinizm wzrastał. Słabł entuzyazm i coraz mniej było słychać śpiew patryotyczny, zato rząd podniecał nienawiść do przeciwników. Wydał przepisy, polecające w duchu bardziej jeszcze szowinistycznym wykładać nowoczesną historyę Niemiec, jakoby podręczniki szkolne pruskie, te źródła zatrute, bez których sanacyi dusza niemiecka nigdy się nie poprawi, zamało jeszcze były w duchu Treitschkego trzymane. Zaczęto prowadzić śmieszną kampanię przeciw obcym wyrazom. Nie chciano śpiewać Schillera-Bethovena „Pieśni do radości", gdyż w r. 1915 dobry Niemiec nie może wszystkich ludzi nazwać braćmi. Ostrze tej nienawiści zwracało się już obecnie — koniec 1914 — początek 1915 — przeciw Anglii; hasłem było już „Gott strafe England" — o przyczynach później; ogólna atmosfera stała się więcej niż przykra.

Nic nie było wówczas łatwiejszego, jak wyjechać — potem przez pewien czas możności tej nie miałem — ale jakżeż przedstawiało się nasze położenie?

Moskale mieli w ręku prawie całą Galicyę. W większej połowie kraju szkolnictwo polskie przestało istnieć. Mikołaj II obwieścił był z balkonu namiestnictwa we Lwowie zejdnoczenie istinno russkiej Galicyi z Rosyą, dzienniki rosyjskie zakreślały granicę tej aneksyi po Rzeszów; tu dopiero miała się rozpocząć autonomia polska. Warszawa? po legionie Snarskiego legion Gorczyńskiego.

A w Berlinie powstało nowe niebezpieczeństwo: pokoju odrębnego Niemiec z Rosyą...

To jedna strona frontu. Po drugiej zaś?

Oparłszy linię bojową o Nidę - Pilicę - Bzurę, Niemcy traktatem poznańskim, zawartym w styczniu 1915 r. odstąpili Austro-Węgrom część gub. piotrkowskiej, całą kaliską i część warszawskiej; najbardziej przemysłowe okolice, największe miasta i najżyźniejszą ziemię kujawską — zaczęli sami wyzyskiwać. Z rozkazu „Oberbefehlshaber Ost" (Hindenburg, a właściwie Ludendorff) ustanowiono w styczniu 1915 r. „Kaiserlich Deutsche Zivilverwaltung für Russisch-Polen", której nazwą urzędową w czerwcu przekształcono na „Kaiserlich Deutsche Zivilverwaltung für Polen links der Weichsel", z landratami na czele każdego powiatu ustanowiono administracyę niemiecką, Łódź wraz z powiatem zostały powierzone osobnemu prezydyum policyi (von Oppen). W Łodzi była siedziba centralnych władz niemieckich, okrom „Zivilverwaltung", która była wprzódy w Poznaniu, potem w Kaliszu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

zrzeszeniami burżuazyi, spekulującej na rozbicie solidarności klasy robotniczej.

Ponadto szereg zagadnień aktualnych był przedmiotem przemówień. W końcu uchwalono rezolucyę, w której wyrażono żądanie jak najrychlejszego zakończenia wojny oraz uchwalenia demokratycznej konstytucyi przez Sejm, nadto wzywa się do utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego. Zgromadzeni potępiają zakusy reakcyi, strojącej się w piórka pseudorobotnicze natomiast zasyłają pozdrowienie proletaryatowi wszystkich narodów.

KRONIKA

Kraków, 9 lipca.

Senat akademicki wobec odezw Naczelnika państwa

W dniu wczorajszym wysłał senat akademicki pod adresem Naczelnika państwa następującą depeszę:

Obie odezwy Rady Obrony Państwa, wydane przedwczoraj, poruszyły do głębi umysły i serca w całym kraju. W tej poważnej i doniosłej chwili uważa senat akademicki za swój obowiązek stwierdzić w powziętej dzisiaj uchwale, że w zakresie swego działania zastosuje się najściślej do wyrażonych w odezwach rozkazów i życzeń. Zarazem wyraża przekonanie, że zgoda, ofiarność i zapał społeczeństwa, które powinny być skutkiem obu powyższych odezw, dostarczą moralnego oparcia bohaterskiemu naszemu żołnierzowi, a zarazem, że one tylko są zdolne zapewnić odparcie grożących nam dziś niebezpieczeństw, tak jak je zapewniały zawsze i wszędzie wszystkim narodom, które się potrafiły na zgodność i zapał w chwilach niebezpieczeństwa zdobyć. Senat i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego: Estreicher w. r.

Składka dla wdów i sierót po poległych

Z krakowskiego Koła Związku Inwalidów otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Sekcya Wdów i Sierót przy Związku Inwalidów Wojennych w Krakowie, która powstała zaledwie przed paru miesiącami, ma pod swoją opieką kilka tysięcy wdów i sierót po poległych na froncie. Kobiety te i dzieci, pobierając zasiłek 1 mk. dziennie, lub wcale nie, znajdują się w strasznem położeniu. Codziennie zgłaszają się ich dziesiątki o poradę i pomoc materyalną. Związek jednak nie posiada żadnych funduszów. W wielu więc wypadkach jest zmuszony odprawiać te najnieszczęśliwsze z nieszczęśliwych, o których zda się cały świat zapomniał.

Znając uprzejmość Szanownej Redakcyi zwracamy się z gorącą prośbą o poparcie nas w naszej pracy i o otwarcie rubryki składek w Szanownem piśmie na wdowy i sieroty wojenne i o zachęcenie do tych ofiar społeczeństwa, które w takich razach nigdy nie zawodzi.

My ze swej strony poręczamy, że złożone ofiary dostaną się rzeczywiście potrzebującym.

Widliński, przew. **Rombek.**

Z całą gotowością oświadczamy, że administracya naszego dziennika chętnie przyjmować będzie składki na powyższy cel i ogłaszać pokwitowania w „Naprzodzie". **Redakcya.**

Pożar w koszarach Stefana Batorego w Krakowie

Wczoraj po południu wybuchł pożar w koszarach Stefana Batorego przy ul. Kamiennej. Zapalił się budynek frontowy, w którym nagromadzone były mundury i gumy automobilowe. Pożar wybuchł równocześnie w kilku ubikacyach, podobno z powodu eksplozyi benzyny. Ponieważ na strychu tegoż budynku złożone było siano, więc ogień ogarnął w oka mgnieniu cały dach. Na miejsce pożaru przybyły dwa plutony straży ogniowej z insp. Flaszą i insp. Urodą, oraz pluton straży pożarnej z Podgórza z kierownikiem Łosiowskim. Przystąpiono natychmiast do gaszenia ognia, którą to akcyę utrudniał brak wody w hydrantach. Mimo to dzielni strażacy zapobiegli rozszerzeniu się ognia na sąsiedni barak drewniany i dalsze zabudowania. Uratowano kilka gum automobilowych i usunięto część siana. Dach zupełnie prawie spłonął, taksamo urządzenie wewnętrzne. Na miejsce pożaru przybył komendant miasta gen. Stiller. Tłumy ludzi zalegały przestrzeń przed koszarami i wdzierały się do wnętrza zabudowań. Wojskowe patrole otoczyły koszary.

Jak się dowiadujemy, rano żołnierze chcieli zdezynfekować mundury i oblali je benzyną. Jeden z żołnierzy podczas tych manipulacyi palił papierosa, od którego nastąpił wybuch. Szkoda przekracza milion marek, gdyż wśród spalonych rzeczy było kilkanaście nowych gum automobilowych, duża ilość starych, ale jeszcze do użytku, oraz wielka ilość mundurów i płaszczy.

Kąpiele w Wiśle. Magistrat krakowski oznacza następujące miejsca do kąpieli w Wiśle na rok 1920, a mianowicie: 1) Po prawym brzegu Wisły w Dz. Dębniki: między 74 a 75 km. powyżej willi hr. Łosia. 2) Po lewym brzegu Wisły w Dz. Półwsie Zwierzynieckie: od ulicy Dojazdowej do ujścia Rudawy. W innych miejscach kąpiel jest niedozwoloną.

Miejsca do pławienia koni znajdują się: Po prawym brzegu Wisły: na Ludwinowie. Po lewym brzegu Wisły: a) obok folwarku Norbertanek; b) przy ujściu Rudawy; c) przy placu Groble.

Miejsca, w których kąpiel wyznaczono, zostały oznaczone tablicami, ustawionemi nad brzegiem Wisły, z odpowiednimi napisami. Kąpiel dozwoloną jest jedynie od godz. 6 rano do 9 wieczór. Ze względu na przyzwoitość zakazuje Magistrat kąpać się bez ubrania kąpielowego. Niestosujący się do powyższych przepisów ulegną grzywnie względnie karze aresztu. Dla ratowania tonących i czuwania, aby niedorostki bez nadzoru i opieki, a wogóle nikt bez należytego ubrania kąpielowego na otwartej Wiśle się nie kąpał oraz aby pomiędzy kąpiących się nikt na łodzi nie płynął, przeznaczono na czas do dnia 15 września br. 4 strażników, którzy czuwać będą na przestrzeni do kąpieli przeznaczonej.

Strażnicy, pełniący służbę na Wiśle używać będą odznak służby miejscowej, a łodzie przeznaczone do ratowania tonących zaopatrzone są w przyrządy do ratowania. Oprócz strażników czuwać będzie nad brzegami Wisły straż policyjna, a to w celu zapewnienia kąpiącym się spokoju, bezpieczeństwa oraz przestrzegania przyzwoitości.

O kwatery oficerskie. Ze względu na liczne zapotrzebowanie kwater oficerskich wzywa magistrat mieszkańców miasta, aby zgłaszali dobrowolnie mieszkania na kwaterunek wojskowy, gdyż w przeciwnym razie będzie magistrat zmuszony przeprowadzić bezwzględnie rekwizycję wszystkich mieszkań, podlegających zajęciu w myśl ustawy kwaterunkowej, a w szczególności ubikacyj w mieszkaniach liczących ponad 4-ry pokoje. Zgłoszenia przyjmuje urząd mieszkaniowy, gł. gmach magistratu, oficyna, III p., drzwi 37.

Z teatru miej. im. J. Słowackiego. Dziś po raz drugi nieśmiertelne arcydzieło Rossiniego „Cyrulik sewilski" z najgłośniejszym dziś śpiewakiem polskim p. Didurem oraz artystami opery lwowskiej p. Ewą Bandrowską i A. Okońskim. W niedzielę wieczorem operetka Audran'a „Lalka".

Z teatru powszechnego. Dziś stałem cieszący się powodzeniem „Tajemniczy Dżems", jutro premiera niezmiernie wesołej, pełnej przezabawnych typów i sytuacyj krotochwila Lauffsa „Szalony pomysł" z udziałem całego niemal zespołu dramatycznego naszego teatru. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Korecki. „Szalony pomysł" grany będzie trzy razy z rzędu: w sobotę, niedzielę i poniedziałek.

Koncert popularny w „Bagateli". Staraniem „Związku muzyków polskich" w najbliższą niedzielę odbędzie się w „Bagateli" popularny koncert symfoniczny z programem bardzo urozmaiconym. Dyrygować będzie p. Zdzisław Górzyński. Początek koncertu o godz. 11 i pół przed południem — bilety przy kasie.

Premiera „Oficera Gwardyi" Molnara, autora granej u nas „Konfekcyi męskiej" odbędzie się dzisiaj w „Bagateli". Wykonawcami tej świetnej komedyi będą artyści warszawskiego teatru Polskiego i Małego, którzy dzisiaj rozpoczynają letnią swoją gościnę. Role główne spoczną w wytrawnych dłoniach pp. Ireny Solskiej-Grosserowej, St. Słubickiej, J. Leszczyńskiego i St. Stanisławskiego. „Oficer gwardyi" w identycznej obsadzie powtórzony będzie jutro, w niedzielę, i w poniedziałek. Pozostałe jeszcze bilety nabywać można przy kasie teatru.

Wiec słuchaczek Wszechnicy Jagiellońskiej odbędzie się w niedzielę, 11 lipca o godz. 11 i pół rano w sali Kopernika II p. w sprawie podjęcia czynnej pracy w myśl odezwy Naczelnika Państwa.

Zakupy z działu malarstwa i grafiki do państwowych zbiorów sztuki. Z przypadającej na ten cel na Kraków przedwakacyjnej raty mają być tym razem zakupione przez Radę Sztuki od artystów krakowskich obrazy i grafika wyłącznie o wybitnej wartości artystycznej, kwalifikującej je do umieszczenia w państwowych zbiorach, przedewszystkiem dzieła, które przeszły przez wystawy w ostatnich latach. Artyści posiadający dzieła odpowiadające tym warunkom, zechcą takowe zgłosić **pisemnie** z podaniem ceny do Sekretaryatu Tow. Sztuk Pięknych, dla Komisyi Expertów R. S. do dnia 12 lipca włącznie.

Półroczne walne zgromadzenie Związku inwalidów wojennych, oraz wdów i sierót po poległych odbędzie się w niedzielę dn. 11 lipca, o godz. 10 rano w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej.

Związek polsko-słowacki powstał w Krakowie dn. 24 czerwca b. r. obierając przewodniczącym radcę Romana Zawilińskiego, zastępcą przew. prof. Władysława Semkowicza, sekretarzem prof. Kaz. Roupperta, a nadto dwóch Słowaków, których nazwisk ze zrozumiałych względów na razie podać nie można. Celem związku jest zbliżenie się i poznanie obu tak blisko spokrewnionych narodów na polu kulturalnem i towarzyskiem, a do tego celu będzie dążył Związek przez urządzanie odczytów o Słowaczyźnie w Polsce, a na Słowaczyźnie o Polsce, wzajemne zapoznanie się z językiem, literaturą i zdobnictwem, urządzanie wycieczek słowackich do Polski, a polskich na Słowaczyznę i t. d. Związek również ma na razie jako autonomiczna sekcya nieczynnego chwilowo tow. słowiańskiego, tworzyć koła w innych miastach polskich i słowackich. Zgłoszenia na członków przyjmuje Zarząd akademickiego koła spiskoorawskiego (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), gdzie też przesyłać można wkładki członkowskie (12 marek rocznie).

Biblioteka Związku stow. rob. wzywa swych czytelników, by w najbliższą niedzielę bezwzględnie wszystkie pozwracali książki. Obecnie przeprowadza się bowiem inwentaryzowanie biblioteki, oprawia się książki zniszczone itd. Biblioteka rozpocznie z powrotem wydawanie książek z początkiem sierpnia, o czem jeszcze osobny komunikat w „Naprzodzie" doniesie.

Walne zebranie Towarzystwa Tatrzańskiego odbyte w Krakowie 26 czerwca uchwaliło proponowany przez Wydział zmianę statutu, oznaczyło wysokość wkładki dla członków zwyczajnych na rok bieżący na 30 (trzydzieści) marek, oraz postanowiło, że tegoroczny Pamiętnik, poświęcony wyłącznie sprawom Spiża i Orawy i Czadeckiego okręgu będzie wydawany członkom Towarzystwa Tatrzańskiego po cenie kosztów tj. za 40 marek za egzemplarz.

Okradanie transportów z tytoniem. Podczas transportu tytoniu z dworca towarowego w Krakowie do fabryki cygar, gromady młodocianych rzezimieszków napadają na wozy i rozkradają całemi balami liście tytoniowe. Do transportów tytoniu używa się wozów odkrytych, a przewożą tytoń nieodpowiedzialne jednostki, które biorą sobie do pomocy z ulicy wyrostków. Szajki amatorów tytoniu zorganizowały się w ten sposób, że grupkami stają na rogach ulic, któremi przejeżdżają transporty i w porozumieniu z wiozącymi tytoń kradną go, znikając ze zdobyczą w sąsiednich szynkach. Przeznaczeni do transportu tytoniu, strażnicy fabryki cygar nie widzą tego, gdyż stoją przy wozach kolejowych, a nie asystują transportom. Pod zarzutem kradzieży tytoniu aresztowano Łukasza Imielskiego i Józefa Nowaka.

Otrzymujemy od p. Franciszka Weselego, majstra ślusarskiego w Krakowie, następujące sprostowanie:

Na moje uproszenie sprawdził inspektor prze-

mysłowy, iż zatrudniam kierownika warsztatu i trzech czeladzi (z których chwilowo jeden nie pracuje), reszta, których pracowało do 30, zostało powołanych do służby wojskowej. Terminatorów Cech ślusarzy zapisuje i ustanawia czas trwania nauki i pracy. — Również Cech ślusrzy rozesłał regulamin dla uczniów ślusarskich, według którego ściśle bez zastrzeżeń się stosuję. Według regulaminu uczeń za naukę zapłaty nie pobiera, jednakowoż wypłacam każdemu uczniowi od 50 do 195 marek tygodniowo, tytułem premii według zdolności. Żadnego pracującego nie wyzyskuję i przytaczam, iż czeladnik zarabia u mnie 1200 marek tygodniowo. Łącząc wyrazy poważania, kreśle się z wysokiem poważaniem F. Wesely.

Konfiskata wagonu czekolady i wagonu cukierków. Dnia 1 czerwca zakwestyonowali w Krakowie komisarze kontroli skarbowej A. Wodliczek i J. Łabuda wagon czekolady i wagon cukierków, które nadeszły z zagranicy bez pozwolenia. Natychmiastowe i energiczne dochodzenie, przeprowadzone przez powyższych komisarzy, wykazały, że cukierki oclone zostały w Dziedzicach na podstawie raz już oclonych i wykradzionych certyfikatów z urzędu cłowego w Krakowie. Dalsze śledztwo w toku.

Katastrofa w miejskim składzie drzewa. Wczoraj po południu w miejskim składzie drzewa na Warszawskim przyszło do katastrofy, której ofiarą padło kilka robotnic i robotników, zatrudnionych w tym zakładzie. Wielki stos drzewa, koło którego ustawiali robotnicy sągi, zawalił się, przygniatając swoim ciężarem robotników. Z pod zwałów drzewa wydobyto Maryę Kowalównę, będącą w stanie bardzo poważnym, która otrzymała liczne obrażenia na całem ciele. Dalej wydobyto Katarzynę Fil, ciężarną, która na miejscu powiła nieżywe dziecko. Ciężko ranni byli jeszcze: Aniela Kania i robotnik nieznanego nazwiska. Prócz tych ranionych jest lżej kilku robotników. Ciężko rannych przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Wybuch granatu. Wczoraj rano 20-letni Władysław Müller, bawił się rozbieraniem granatu, podczas czego nastąpił wybuch. Müller został poraniony ciężko odłamkami granatu. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieostrożnego młodzieńca do szpitala św. Łazarza.

Wypadek przy pracy. Wczoraj w fabryce odlewów na Gregórzkach podczas pracy spadł z wysokości 6 metrów Józef Surmak i doznał silnych obrażeń na całem ciele. Wezwane pogotowie przewiozło Surmaka do szpitala.

Zakażenie krwi wskutek ukąszenia przez muchę. Wczoraj p. Aniela S. zamieszkała przy ul. Kątowej, wskutek ukąszenia przez muchę, uległa zakażeniu krwi. Pani S. jest konająca. Należy więc uważać w obecnych czasach na muchy, które roznoszą rozmaite zarazki.

Spłoszony złodziej zostawił buta. Do mieszkania p. Wandy Tereśnickiej, zamieszkałej przy ul. Sobieskiego l. 16, wszedł wczoraj rano przez balkon jakiś bandyta i nim służba spostrzegła, zdołał skraść złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 12.000 marek, poczem spłoszony zbiegł, zostawiając na balkonie buta.

-o.oo—

Z POLSKI

Aresztowani pod zarzutem komunizmu. Z Warszawy donoszą: Onegdaj zostali aresztowani powtórnie: Edward Grabowski, Warski, Truskier i inni.

Aresztowanie cenzora w ministerstwie spraw wojskowych. W tych dniach aresztowany został starszy cenzor w ministerstwie spraw wojskowych Fryderyk Rabinowicz, znawca żargonu i hebrajszczyzny. Przy rewizyi w domu Rabinowicza (ul. Nowogrodzka Nr. 4) znaleziono wielką ilość obcych pieniędzy, między innemi wiele złotych monet. Dokumenty znalezione przy rewizyi, pozwalają przypuszczać, że pieniądze znalezione u R. pochodzą z listów, jakie przechodziły przez cenzurę wojskową. Sprawę R. ujął w swe ręce sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy sądzie okręgowym.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„Cyrulik sewilski"**, opera Rossiniego.

Grozą dzisiejszego położenia kraju jako tło przedstawienia „Cyrulika sewilskiego" jaskrawością kontrastu uwydatniła w całej pełni istotę tej „materyalistycznej i zmysłowej muzyki", jak ją określił lapidarnie Adam Mickiewicz „Wesołe cavatiny i swawolne arye" Rossiniego (że znowu użyjemy słów Mickiewicza) przetrwały stulecie. Pozostały one jako wyraz nastroju, który ogarnął publiczność europejską z nastaniem Restauracyi bourbońskiej: ludzkość zmęczona poprzednim okresem rewolucyjnym i napoleońskim, mająca już dość huku armatniego, udręczeń wojennych i wstrząśnień politycznych, pragnęła powetować sobie miniony nadmiar niepokoju i namiętnie rzuciła się w wir uciech, żądna od sztuki jeno miłej pogody i hulaszczej wesołości. To właśnie dawała jej muzyka Rossiniego; toteż stał się on artystycznem bożyszczem epoki Restauracyi, zacząwszy swój zawód ulubionego kompozytora operowego „Cyrulikiem sewilskim" w r. 1816 i skończywszy go „Wilhelmem Tellem" w r. 1829, w przededniu rewolucyi lipcowej, która nietylko w życiu politycznem, lecz równolegle także i w muzyce wywołała przewrót i nową zapoczątkowała erę.

I dziś, po stu przeszło latach, podobne zjawisko powtarza się w naszych oczach: ludzie zmęczeni i zdenerwowani utrapieniami sześcioletniej wojny łakną pogody i wesołości i bawią się wybornie na „Cyruliku sewilskim". Bo też ta opera komiczna naprawdę sypie kaskadami wesołości w swych aryach i cavatinach, a tchnie całą taką beztroską, taką pogodą, że nawet burza, która w orkiestrze szumi ulewą i rozbrzmiewa piorunami, jest sobie taką nieszkodliwą, miłą i szybko przemijającą burzą letnią, jaka rów nocześnie, podczas ostatniego aktu przedstawienia, przeszła nad Krakowem.

Śpiewał partyę Bazylego p. Didur; jestto jedna z popisowych kreacyj tego wielkiego artysty; śpiewał wspaniale i grał rolę znakomicie, wyrastając ponad cały zespół. Dotrzymywała mu pola tylko jeszcze p. Bandrowska w roli Rozyny, śpiewaczka nieposplita, która lekko i swobodnie pokonywała największe trudności koloratury. Postać Figara odtworzył p. Okoński z humorem. Orkiestra zasłużyła sobie na pochwałę. Publiczność była jednak zadowolona także z reszty solistów i każdemu biła brawo. **E.**

Warcholstwo endeckie

Kraków, 9 lipca.

Prezydyum miasta Krakowa zwołało na wczorajszy wieczór posiedzenie przedstawicieli wszystkich stronnictw celem przygotowania manifestacyi politycznej, wskazanej obecnem położeniem państwa polskiego. Na posiedzenie to przysłały poszczególne stronnictwa po dwóch lub trzech swoich mężów zaufania, z wyjątkiem zjednoczonych narodowych demokratów i klerykałów, którzy przyszli gromadnie: księża, niewiasty katolickie i wszyscy krakowscy przywódcy narodowej demokracyi aż do „katolickiego stróża" Gołąba włącznie, a to z uplanowanym z góry i zbyt przejrzystym celem.

Przewodniczył wiceprezydent miasta p. Rolle. P. rektor Estreicher przedstawił potrzebę skonsolidowania się stronnictw w obliczu grożącego ojczyźnie niebezpieczeństwa; Kraków jest szczególnie powołany do tego, żeby stąd wyszła inicyatywa w tym kierunku, bo — jak to Naczelnik państwa zaznaczył podczas swego ostatniego tu pobytu — Kraków posiada starą kulturę polityczną, umożliwiającą w danym wypadku porozumienie między stronnictwami. Polska potrzebuje obecnie silnego rządu, w którym byłyby reprezentowane klasy robotnicza i chłopska, któryby obejmował wszystkie stronnictwa. W tym duchu powinnoby obywatelstwo miasta Krakowa wydać odezwę, aby oddziałać na opinię publiczną w kraju. Idzie tedy o zwołanie zgromadzenia, któreby wydanie takiej odezwy uchwaliło.

Przeciw temu namiętnie wystąpił imieniem bloku endecko-klerykalnego p. Mianowski, oświadczając, że trzeba koniecznie stać wiernie przy obecnem ministerstwie, a wszystkie te stronnictwa, które w tem ministerstwie nie są reprezentowane, powinny zrezygnować ze swoich praw.

Następnie zabrał głos ksiądz Kraupa, który w niezmiernie grubiański sposób, z dzikim fanatyzmem napadł na stronnictwa poza blokiem endecko-klerykalnym stojące, wymyślając im od „zgniliznv" itp.

Wobec tego tow. Haecker wyraził przekonanie, że chyba te dwa przemówienia dostatecznie wykazały p. Estreicherowi utopijność propagowanej przez tegoż idei rządu koalicyjnego; rząd taki nie może powstać, bo współdziałanie z narodową demokracyą jest niemożliwe; to stronnictwo rozbija dla swych partyjnych celów wszelką konsolidacyę i uporczywie przeszkadza wszelkiej naprawie zła. Mówca przedstawia tedy wniosek o zamknięcie dyskusyi i rozejście się.

Wniosek ten przycisnął do muru zjednoczonych endeków i klerykałów, którzy znaleźli się w największym kłopocie, jak zrzucić z siebie odium rozbijaczy. Zaczęli się tedy domagać gwałtownie, żeby dalej dyskutować. Przewodniczący uczynił im zadość i wtedy zaczęli oni jeden po drugim wygłaszać obstrukcyjne mowy: pp. **Rymar, Gołąb**, który coś mówił o stróżach katolickich, **Maryan Starzewski** itd., okazując jednak tylko tem dowodniej całą bezcelowość tego zebrania, zwłaszcza, że p. **Rymar** oświadczył, iż mają oni od swego kierownictwa partyjnego z Warszawy wiążące dyrektywy, które im każą obstawać przy ministerstwie p. Grabskiego i zwalczać wszelką myśl o jakiejś zmianie rządu. Trwała tedy dość długo gadanina tych panów, aż wreście przewodniczący oświadczył, że istotnie okazuje się jej bezcelowość i że wniosek red. Haeckera był najrozsądniejszy.

W rzeczywistości, siłą faktu stało się, co tow. Haecker proponował: zebranie rozeszło się bez rezultatu, bo narodowa demokracya zawsze i wszędzie wszystko rozbija. Nie wstydziła się ona na to posiedzenie przyprowadzić ze sobą nawet takiego Gołąba; zaraz tedy było widać, że przybyła z góry z planem rozbicia...

SEJM

(PAT). **Warszawa**, 9 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu wniósł tow. poseł **Barlicki** interpelacyę w sprawie nadużywania międzymiastowych rozmów telefonicznych urzędowych przez osoby niepowołane, w szczególności przyznawania przez urzędy telefoniczne **charakteru urzędowego rozmowom, prowadzonym przez redakcyę dziennika „Rzeczpospolita"**.

Deklaracya ludowców

Przed porządkiem dziennym zabrał głos w sprawie formalnej poseł **Woźnicki**, który w imieniu Klubu PSL składa następujące oświadczenie: Dzisiaj nareszcie przystąpić mamy do spełnienia tego, do czego nas naród przed dwoma laty powołał. Położyć mamy kamień węgielny pod budowę ustroju zmartwychwstałej niepodległej polskiej Rzeczpospolitej. Czynić to mamy w chwili, kiedy o mur tego gmachu uderza wołanie: Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Wołanie to rozbrzmiewa nad całym krajem jako nakaz do największego wysiłku w walce. Wołanie to padło tu między nas z rozgwaru małostkowych rozważań i sobkowskiej a zaciekłej obrony ciasnych interesów. (Wrzawa i różne okrzyki).

Marszałek: Taka krytyka nie należy do uwag formalnych.

Mowca oświadcza jako przedstawiciel ludu, że lud gotów jest do wysiłków, które dadzą ojczyźnie zwycięstwo, spokój i silne podstawy dalszego pokojowego rozwoju życia. Mowca zaznacza dalej, że ci, którzy stawiają w Sejmie taką formułę konstytucyjną ludowi, godzą w źródło jego siły.

Marszałek: Muszę przerwać mówcy, to nie jest już formalna uwaga. (Wrzawa). Stronnictwo mówcy dojdzie w swoim czasie do głosu.

Poseł **Woźnicki** w dalszym ciągu zaznacza, że uchwała gmin brzmi w jednym tylko okrzyku: **nie chcemy senatu**, nie zrzekniemy się prawa wybierania Naczelnika państwa.

Marszałek: Muszę mówcy odebrać głos. (Wrzawa).

Obrady nad konstytucyą

rozpoczęły się referatem posła Dubanowicza. (Sprawozdanie podajemy osobno. Przyp. Red.).

Po odesłaniu szeregu wniosków do komisyi posiedzenie zamknięto. Następne dziś w piątek.

ROZMAITOSCI

ZNIESIENIE POSŁUSZEŃSTWA MAŁŻEŃSKIEGO

Naczelne władze kościoła anglikańskiego zgodziły się na usunięcie z furmuły przysięgi ślubnej dla kobiet słów: „i posłuszeństwo małżeńskie". Pozostały tylko wiara i miłość.

KOBIETA, UCHODZACA PRZEZ 30 LAT ZA MĘŻCZYZNĘ

Kobietą tą była Dora Hansen, Niemka, która obecnie umarła w Leeds (w Anglii). Przez szereg lat pracowała w tem mieście pod nazwiskiem Ferdynanda Hansena, będąc wywoływaczem u fotografa. Płeć jej odkryto 2 lata temu, gdy uległa atakowi paraliżu i od tego czasu przebywała w szpitalu, nie mogąc już powrócić do zdrowia.

Przegląd gospodarczy

Patronat Stowarzyszeń budowlanych. Powołany do życia na czerwcowem Walnem Zgromadzeniu Patronat Stowarzyszeń budow. w Warszawie rozpoczyna już w czasie najbliższym swą działalność. Główne zadanie Patronatu polegać będzie (przy najbliższym współudziale rządu i jego pomocy materyalnej) na: 1) organizacyi długoterminowego kredytu, 2) lustrowaniu i rewidowaniu stowarzyszeń bud. 3) zakładaniu powiatowych Związków Stowarzyszeń, 4) organizowaniu nowych stowarzyszeń, 5) stworzeniu Związku Handlowego, 6) organizacyi wywozu i przywozu, 7) wyjednywaniu ulg taryfowych, 8) nawiązywaniu stosunków z innemi pokrewnemi instytucyami dla współdziałania w odbudowie.

Cała akcya społeczna, polegająca na samopomocy ogółu przy odbudowie po zniszczeniach wojennych, ujęta w ramy organizacyi współdzielczej, znajdzie sobie opiekę w rzeczonym Patronacie. Skład Rady Patronatu stanowią z wyboru:

Pp. posłowie: B. Krzywkowski i A. Cieśla, inż. J. Michalski, prezydent m. Kalisza, inż. Wł. Zaleski, B. Epstein, dr. B. Kuśnierz, ks. poseł W. Bliziński, A. Młodzianowski, A. Białoskórski, Dr. Stefczyk, T. Wilkoński, poseł J. Hausner, Ks. Jasiak, wójt Augustyniak, A. Ciastek, Malinowski, inż. Handzelewicz, poseł inż. A. Bryl. Na prezesa Rady Patronatu powołany został przez Walne Zgromadzenie B. Chomicz, Prezes Zarządu Ubezpieczeń Państwowych.

Na odbytem dn. 30 czerwca pierwszem posiedzeniu Rady Patronatu ustalono główniejsze wytyczne najbliższych prac, rozważano budżet zapewniający poważny zasiłek ze strony Rządu (Min. Robót Publ.), wreszcie dokonano ukonstytuowania się rady.

Na wiceprezesa Rady powołano p. inż. Handzelewicza, na członka sekretarza inż. Wł. Zaleskiego, na dyrektora biura St. Jasińskiego dotychczasowego kierownika wydziału kooperatyw budowlanych przy Min. Robót Publ.

Powiązanie inicyatywy społecznej i energii, której wykładnikiem są licznie zawiązywane stowarzyszenia budowlane, oparte na samopomocy spółdzielczej wyda w poparciu akcyi rządowej niewątpliwie owocne wyniki, ogółowi zaś zapewni należyty głos w sprawie żywo go obchodzącej.

Obrót kompensacyjny surowców włókienniczych. Ogłoszono rozporządzenie min. przemysłu i handlu o obrocie kompensacyjnym zagranicznych surowców włókienniczych i gotowych wyrobów krajowych.

Na mocy tego rozporządzenia ze zwolnienia od obowiązku świadczeń wojennych rzeczowych korzystać mogą te tylko surowce włókiennicze lub dla przemysłu włókienniczego przeznaczone, które sprowadzono dla potrzeb tego przemysłu z zagranicy wyłącznie na podstawie zawartej z firmą zagraniczną umowy o zapłacie należności za te surowce (kompensacie) gotowymi wyrobami, wytworzonymi w Polsce. Każda umowa taka podlega zatwierdzeniu min. przemysłu i handlu.

Wywóz z powrotem za granicę surowców, sprowadzanych dla celów przeróbki, nie podlega jakimbądź opłatom i ograniczeniom.

Wartość wyrobów gotowych, przeznaczonych na spłatę należności za surowce włókiennicze, dostarczone do przeróbki z za granicy w każdem półroczu kalendarzowem, nie może dla każdego poszczególnego zakładu przemysłowego przekraczać wartości powyższych surowców.

Wywóz wyrobów gotowych, przeznaczonych na spłatę, wolny jest od wszelkich opłat z wyjątkiem obowiązku zwrotu kosztów administracyjnych, związanych z obrotem kompensacyjnym. Wysokość kosztów tych ustalona będzie po porozumieniu się z organizacyami przemysłowemi w drodze osobnego zarządzenia.

Nad prawidłowem zużyciem surowców włókienniczych, sprowadzanych z zagranicy i gotowych wyrobów, przeznaczonych na kompensatę, jakoteż nad produkcyą włókienniczą ustanawia się kontrolę min. przemysłu i handlu.

Ustawa o obrocie towarowym z zagranicą. — Sejmowa komisya skarbowo-budżetowa zakończyła obrady nad ustawą o obrocie towarów z zagranicą. Komisya przez przyjęcie dodatku do art. 1 wyjęła z pod orzeczeń głównego urzędu przywozu i wywozu i izb przywozu i wywozu zamówienia rządowe. Następnie określiła komisya postanowienia zawarte w ostatnim ustępie art. 18, wedle którego zysk wywozowy można było skreślić jako różnicę pomiędzy ceną przeciętną na rynku zagranicznym odbiorczym, a kosztami jego produkcyi wraz z kosztami przewozu i doliczeniem godziwego zysku. Następnie skreślono postanowienie o możliwości nakładania do cen wewnętrznych regulowanych przez państwo, dodatków obowiązujących wszystkich konsumentów.

Nie obyło się to posiedzenie bez ostrej walki stoczonej między posłami Diamandem i Moraczewskim z jednej a Wierzbickim i Brunem z drugiej strony o art. 2.

Artykuł 2 uwalniał od konfiskaty i kary grzywny te towary, które zostaną przywiezione wprawdzie bez pozwolenia, jednakże po przybyciu ich do granicy zostaną zgłoszone pogranicznemu rządowi celnemu. O ile w ciągu dwóch tygodni właściwa władza przywozu i wywozu nie da odpowiedzi, towar można po ocleniu przywieść do kraju. W razie odpowiedzi odmownej towar można w ciągu dwóch tygodni nawrócić za granicę. Te postanowienia obracały w niwecz całą dążność uregulowania obrotu zagranicznego. Zagranica, a zwłaszcza Francya, uważająca nas za jakichś Arabów wschodu Europy ma stałą dążność wpakowania nam jakichś paciorków, muszli, zwierciadełek, świecidełek, czy perfum i artykułów gumowych, na których nie ma zbytu we Francyi. Przywóz tych towarów do **Polski** zupełnie słusznie jest zabroniony a w myśl art. 24 przywóz zabronionych towarów ulega karze grzywny do wysokości podwójnej wartości towaru.

Ułatwienia celne dla reemigrantów. Chcąc ułatwić obywatelom polskim powrót z Ameryki do kraju, tudzież przyśpieszyć odprawę celną ich rzeczy, ministerstwo skarbu poleciło urzędom celnym w Oświęcimiu, Herbach, Zbąszynie, Mławie z ekspozyturami w Warszawie, aby te niezwłocznie po przybyciu pociągu z reemigrantami delegowały odpowiednią ilość urzędników celnych do natychmiastowego załatwienia czynności urzędowych. Nadto ministerstwo skarbu upoważnia wymienione urzędy aż do odwołania, aby do rzeczy przywożonych przez reemigrantów stosowały postanowienia rozporządzenia o taryfie celnej z dnia 4 listopada 1919 r., zwalniając je od opłaty cła oraz innych opłat wewnętrznych, jako ruchomości osób przesiedlających się do obszaru celnego po dłuższym pobycie zagranicą, a które służyć mają do ich własnego użytku względnie wykonywania zawodu.

Mając na celu ułatwienia odprawy celnej, winny urzędy celne tylko pewną ilość bagażu sprawdzać przy rewizyi prócz wypadków w których nasuwać się może wątpliwość co do przeznaczenia jego zawartości. Rzeczy, będące własnością reemigrantów, mogą być przywożone bez pozwolenia państwowej komisyi przywozu i wywozu.

Tytułem zwrotu kosztów, jakie z tego przyśpieszonego postępowania urzędowego powstaną dla skarbu państwa, będą urzędy dla spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników pobierały od każdego reemigranta opłatę w wysokości 6 dolarów na rzecz ministerstwa skarbu. Opłata pobierana będzie od każdego paszportu reemigranta. Dzieci jadące z rodzinami za jednym paszportem, do lat 14 nie opłacają tej należytości. Urząd dla spraw jeńców, uchodźców i robotników (JUR) wydawać winien specyalne pokwitowania reemigrantom na pobieraną od nich opłatę, tudzież na wszystkie skrzynie, kufry i pakunki, w ten sposób odprawiane, nalepiać ma specyalne kartki z odpowiednim napisem. Nalepki te muszą być numerowane i datowane.

Sytuacya gospodarcza w Anglii. Przemysł angielski przeżywa nadal pewnego rodzaju depresyę wywołaną niepewnością jutra. Wyjątek może stanowić przemysł żelazny, w którym praca idzie gorączkowo, wywołana nadmierną ilością zamówień, będących do wykonania w najbliższym czasie. Zamówień tych jest tyle, że producenci stali postanowili nałożyć chwilowo embargo na wywóz stali do krajów zagranicznych, czyniąc wyjątek tylko dla Francyi, Belgii i Włoch. Do tych krajów zgodzili się oni wywozić po cenach o 5 funtów szterl. wyższych na tonie.

Ale nawet w przemyśle żelaznym daje się zauważyć niepokój, niepewność sytuacyi na przyszłość, gdyż nowe zamówienia nadchodzą w daleko mniejszej ilości niż dawniej. Na domiar złego najniespodziewaniej wybuchł strejk w przemyśle stalowym w Sheffield, a to wskutek nieporozumienia w sprawie długości dnia roboczego. Jak dotychczas strejk ten paraliżuje połowę produkcyi przemysłu shefieldzkiego.

Przemysł lniany też przeżywa bardzo ostry kryzys z braku lnu. Tylko część tego przemysłu jest uruchomiona.

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 9 lipca.

NAPAD RABUNKOWY I MORDERSTWO

Przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw 27 letniemu Stefanowi Klimczykowi oskarżonemu o napad rabunkowy i morderstwo, oraz przeciw 18 letniemu Władysławowi Kałuży, oskarżonemu o współudział w napadzie rabunkowym. Przewodniczy rozprawie s. s. o. Baczyński, wotują: s. s. o. dr. Federowicz i s. s. o. Krzysiak, oskarża prokurator dr. Schwarz. Bronią: adw. dr. Woźniakowski (Klimczyka) i adw. dr. Warenhaupt (Kałużę).

Dnia 30 sierpnia 1919 w dzień sobotni, o godz. 10 i pół w nocy wracał Jakób Wimmer z mieszkania Batkowej na Kłosnem pod Wieliczką do swego domu w Wieliczce, położonego w pobliżu rynku. Czas był słotny. Zaledwie Wimmer uszedł kilkadziesiąt kroków, gdy nagle z fosy przydrożnej wyskoczyło 3 ludzi z chustkami na twarzy i z czapkami, nasuniętemi na oczy. Wszyscy trzej dzierżyli w rękach rewolwery i otoczywszy Wimmera oświadczyli mu, iż z powodu złości, jaką żywią do jego ojca, muszą się z nim porachować. Wimmer chciał im oddać wszystkie pieniądze, byleby go puścili, oni atoli zaprowadzili go do przydrożnego ogrodu, kazali mu położyć się na ziemi i jeden z nich skrępowawszy go linewką, zawiązał mu ręce i nogi. Napastnicy obrabowawszy Wimmera odeszli, zostawiając jednego na straży. Po chwili powrócili i wzięli ze sobą trzeciego, zostawiając Wimmera skrępowanego na ziemi. Wimmerowi udało się jednak z więzów uwolnić i udał się do domu. Na podwórzu spostrzegł tych samych bandytów, począł więc krzyczeć i wpadł do mieszkania Bobka, który zajmował izbę sąsiadującą z mieszkaniem Wimmera. Za Wimmerem wtargnął jeden z tych zamaskowanych bandytów z rewolwerem w ręce. Gdy jednak domownicy się zbiegli, bandyci umknęli. Po kilku dniach do Wimmera przybył stolarz z Krakowa Leon Furmankiewicz razem z Franciszkiem Świdzińskim, celem dokonania robót przy budowie domu ojca Wimmera. Nocowali oni w izbie Wimmera. Otóż w nocy 6 września usłyszano stuk koło okna i po chwili wpadło do pokoju dwóch opryszków, ze zasłoniętemi twarzami. Zerwał się wtedy z łóżka Świdziński a także leżący obok niego Furmankiewicz. Wtedy jeden z bandytów zbliżywszy się do ich łóżka nakazał im być cicho. Furmankiewicz odezwał się: co to znaczy cicho“ i chciał wstać. Wówczas bandyta dał do Furmankiewicza około 7 strzałów, w następstwie których **Furmankiewicz** nie wydawszy nawet jęku **padł nieżywy na krawędź łóżka**. Badyci zwrócili się następnie do łóżka Wimmera, który jednak uciekł do kuchni. Bandyci dali za nim kilka strzałów. Świdziński schwycił wtedy za rękę, jednego z napastników i począł wołać o pomoc. Na to jeden z bandytów zbiegł, a drugi począł się szamotać ze Świdzińskim. Ponieważ Świdzińskiemu nie przychodził nikt z pomocą, puścił napastnika, w którym rozpoznał Kałużę, gdyż spadła bandycie opaska z oczu. Kałuża zbiegł. Na drugi dzień stwierdzono, że sprawcy dostali się do mieszkania przez okno, w którym wybili szyby. Podczas tego napadu skradli bandyci rozmaite rzeczy. Świdziński rozpoznał w Kałuży owego mężczyznę, którego trzymał za rękę, w Klimczyku zaś rozpoznaje sprawcę morderstwa dokonanego na Furmankiewiczu. Obwinieni twierdzą, że w żadnym z tych napadów nie brali udziału, jednak nie mogą wykazać alibi, mimo, że podają, jakoby krytycznej nocy byli na weselu, to znów w karczmie na kartach. Wimmer rozpoznaje także sprawców napadu 30 sierpnia i napadu 6-go września Kałużę i Klimczyka. Wczoraj przesłuchano kilku świadków. Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj. Wyrok zapadnie prawdopodobnie późnym wieczorem.

Przegląd społeczny

Stosunki w krakowskich pracowniach pozłotniczych przypominają „dawne dobre czasy". Praca w warsztatach trwa 9—10 godzin dziennie. Nadto niektórzy majstrowie jak n. p. Woźnicki zmuszają robotników wbrew ustawie do pracy w święta. Robotnik obowiązany jest w tej firmie pracować w każdą niedzielę do godz. 2 popołudniu. Płaca za 7-mio dniowy tydzień roboczy wynosi od 400—700 marek. Robotnicy są teroryzowani przez majstrów, każda bowiem prośba ze strony robotników podjęta celem poprawy stosunków, jest przez majstrów tłumiona bezwzględnie. Majstrowie, stosują nawet **czarne listy** na niewygodnych sobie robotników. Majsterkowie kpią sobie z ustaw i władz państwowych czego dowodem fakt, że gdy robotnik zażądał od przedsiębiorcy K. (Karmelicka 8) zastosowania się do ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, butny majsterek z furyą oświadczył, że go **ustawa nic nie obchodzi**, a tych, którzy ustawy te uchwalili (posłów!) kazałby wywieszać! Napadł także ten krewki majsterek na posłów robotniczych, wymyślając ordynarnemi słowy, nie nadającemi się do druku. Tak wygląda kultura majstrów pozłotniczych w Krakowie! Że takie stosunki istnieją jeszcze w Krakowie, środowisku kultury polskiej, jest także winą robotników pozłotniczych, którzy nie potrafili się jeszcze zorganizować. Radzimy im, by wzorem innych robotników zorganizowali się, a wtedy zmienią się stosunki w ich pracowniach.

Umowa cennikowa robotników drzewnych zawarta w dniu 30 czerwca między organizacyą robotników drzewnych w Polsce z jednej a cechem majstrów stolarskich z drugiej strony w Krakowie:

1) Podnosi się płacę robotników stolarskich o 10% od ostatnich płac tak w dniówce jak i w akordzie wstecz za zeszły tydzień,

2) do robót w akordzie, których wykonanie trwać będzie dłużej niż 8 dni, ma być dodanych 10%,

3) umowa obowiązuje obie strony do 1 sierpnia b. r. Zmiany umowy regulują się wedle cen targowych,

4) roboty objęte cennikiem podlegają podwyższeniu w tym samym stopniu.

Nadmieniamy, iż podwyżki obowiązują od 15 czerwca 1920.

Umowę podpisali: za organizacyę rob. stolarskich: Kusek, Kyc, Jaroszewski. Za cech stolarzy i bednarzy w Krakowie Wiktor Igliński.

Kanibalskie zapędy Czechów

Przysłano nam oryginał listu z pogróżkami, który Czesi wystosowali do pewnego obywatela Orawy.

Zapowiadają mu w tym liście, że gdy przyjdą, to go powieszą wraz z całą rodziną.

Obok steku przezwisk list ów zawiera i takie ustępy, malujące nastrój czeski, oraz z kim Czesi chcieliby się łączyć.

„At žije valka s Polaky" i dalej: „Co nerozbijou rusove, tak to zabijem my cechoslovaci a nemci".

A więc **Czesi** chcieliby **do spółki z Niemcami** odegrać rolę szakali, dogrywających to, co ocaleje w walce z Rosyą.

Postaramy się jednak, aseby Czechom takiej rozkoszy odmówić.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Związek robotników budowlanych Kraków, Duajewskiego 5., zawiadamia wszystkie grupy budowlanych i ceramicznych, że z powodu ustąpienia na własne żądanie sekretarza ow. Stanisława Nowaka należy wszystkie przesyłki dotyczące orgaizacyi (listy, durki, pieniądze), posyłać pod adresem: Kazimierz Łapiński, Kraków, Dunajewskiego 5.

Zgromadzenie krawców i krawczyń odbędzie się w poniedziałek 12 lipca o godz. 7 wieczór w sali Zarządu Stow. rob. ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym: dyskusya nad sprawozdaniem ze Zjazdu zawodowego, wybór komitetu wycieczkowego, oraz inne sprawy organizacyjne.

Baczność członkowie powiatowej Rady robotniczej PPS w Nowym Sączu! W niedzielę 11 lipca o godz. 9 i pół rano odbędzie się **posiedzenie** powiatowej Rady robotniczej w lokalu Domu robotniczej przy ul. Zygmuntowskiej. Sprawy bardzo ważne! Obecnośc wszystkich członków konieczna. Zawiła Stan., Broszkiewicz.

Posiedzenie Zarządu i Rady Nadzorczej Stow. Spożywczego „Proletaryat" odbędzie się w sobotę 10 lipca o godz. 5 popoł. w sali „Proletaryatu". Uprasza członków R. N. o punktualne przybycie.

Sezon operowy w teatrze im. J. Słowackiego.

Piątek: „Cyrulik sewilski".
Sobota: „Piękna Helena".
Niedziela popoł.: „Trawiata";
wieczorem: „Lalka".

Teatr „Bagatela".

Piątek: Oficer gwardyi, (nowość).
Sobota: Oficer gwardyi, (nowość).
Niedziela przedpoł.: Popularny koncert symfoniczny.
Niedziela wiecz.: Oficer gwardyi (nowość).

Teatr powszechny.

Piątek: „Szalony pomysł".
Sobota: „Szalony pomysł".
Niedziela: „Tajemniczy Dżems".

Operetka w Nowościach.

Piątek: Słodka dziewczyna.
Sobota: Słodka dziewczyna.
Niedziela popoł.: Generał huzarów.
Niedziela wiecz.: Słodka dziewczyna.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).